

Ewa Oronowicz-KidaInstytut Polonistyki i Dziennikarstwa
Uniwersytet Rzeszowski**PRZESZŁOŚĆ W NAZWACH WŁASNYCH ZAPISANA
(NA PODSTAWIE
PAMIĘTNIKA ANDRZEJA URBANA)****1. Wprowadzenie**

Pod koniec 2015 roku staraniem Towarzystwa Miłośników Ziemi Niebyleckiej, Gminy Niebylec i Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego został wydany *Pamiętnik. Nasz ród, moja rodzina i moje przy niej losy*, którego autorem jest Andrzej Urban, urodzony w Lutczy na przełomie XIX i XX wieku chłop z Podkarpacia. Właściwy tekst *Pamiętnika* poprzedzają interesujące komentarze – językowy, napisany przez Kazimierza Ożoga, i historyczny – przygotowany przez Antoniego Chuchłę. A. Urban zmarł w 1982 roku, a jego niezwykle wspomnienia, współcześnie opublikowane w całości, poruszyły czytelników już w 1936 roku. Wtedy Instytut Gospodarstwa Społecznego wydał w Warszawie obszerny wybór tekstów zatytułowany *Pamiętniki chłopów*. Znalazły się w nim tylko fragmenty pamiętnika Urbana, ale jak pisze K. Ożóg, nawet w takiej okrojonej postaci stał się on wydarzeniem kulturalnym w przedwojennej Polsce, łamiąc stereotyp o prymitywizmie, ciemnocie i zacofaniu mieszkańców wsi. *Pamiętnik* wyszedł przecież spod pióra autentycznego małorolnego chłopca z podkarpackiej wsi, który dowiódł w ten sposób, że grupa społeczna reprezentowana przez niego, pomimo ogromnych trudności, zaczyna brać udział w życiu kulturalnym całego narodu [Urban, 2015: 6–7].

2. Uwagi o języku *Pamiętnika*

W analizie językowo-kulturowej tekstu K. Ożóg dowiódł, że autor *Pamiętnika* w swoich wspomnieniach posługuje się mieszanym kodem

rozwiniętym. Ma duże kompetencje językowe, które uwidaczniają się na przykład wprowadzaniem, na dwa różne sposoby, elementów gwarowych do tekstu napisanego polszczyzną ogólną, a opisywane przez niego, często z pominięciem zasad ortografii, wydarzenia odzwierciedlają wiejskie, zdroworozsądkowe widzenie świata. Uwagi dotyczące języka oscylują więc przede wszystkim wokół zagadnień stylistycznych, składniowych i ortograficznych. W mniejszym zakresie nawiązują one natomiast do problematyki leksykalnej i to wyłącznie z uwzględnieniem apelatywów. Wydaje się, że interesujące byłoby także przeanalizowanie nazw własnych występujących w omawianym tekście i to nie tylko ze względu na fakt, iż stanowią one ogromną część słownictwa, ale przede wszystkim dlatego, że mają szczególne miejsce w języku i kulturze każdego narodu. Umożliwiają także interpretację rzeczywistości poprzez konotacje semantyczne, wyrażane oceny i emocje odniesione do desygnatów [Cieślíkowska 1999: 269].

W *Pamiętniku* Urbana zwraca uwagę bogactwo występujących w nim, zróżnicowanych kategoryalnie autentycznych nazw własnych. Są wśród nich zarówno bardzo liczne antroponimy oficjalne i nieoficjalne oraz chrematonimy, rzadziej występujące toponimy oraz zoonimy, a także zupełnie sporadycznie pojawiające się hydronimy. Są to, podobnie jak w innych tekstach pamiętnikarskich [Górny 2013: 82], nazwy reprezentujące onimię uzualną, która funkcjonowała w odtwarzanej przez Urbana bliskiej mu chronologicznie i geograficznie rzeczywistości, w znanej mu pozatekstowej komunikacji społecznej. Na życie podkarpackiej wsi z przełomu XIX i XX w. można więc spojrzeć z perspektywy kilkudziesięciu lat dzielących rok 2018 od czasów opisywanych przez Urbana w *Pamiętniku*. Różne aspekty wiejskiej egzystencji w przeszłości dają się odtworzyć poprzez wieloaspektową analizę zapisanych w nim propriów, uwzględniającą także funkcje, jakie pełnią one w języku.

W tekstach pamiętnikarskich te funkcje można rozpatrywać na kilku różnych, przenikających się płaszczyznach: pragmatycznej, tekstowej, stylistycznej i psychologicznej, a do najbardziej wyrazistych funkcjonalnych wyznaczników pamiętnikarskiej onimii należą: informatywność, lokatywność, ekspresywność i wartościowanie [Górny 2013: 81–82].

3. Nazwy własne zwierciadłem przeszłości

Powszechnie wiadomo, że „onomastyka odtwarza zaszczości historyczne, osadnicze, kulturowe, społeczne, psychikę jednostki i grupy, czyli w znacznej mierze pozwala dzięki interpretacji różnych kategorii nazw rekonstruować dawny świat” [Cieślíkowska 1999: 270]. Nie inaczej jest w przypadku onomastykonu wyekscerpowanego z *Pamiętnika* A. Urbana. To, że nazwy własne odtwarzają przeszłość, dowiedzie analiza wybranych, najliczniej reprezentowanych lub najbardziej inte-

resujących z punktu widzenia przeobrażeń wiejskiego środowiska kategorii nazw własnych. Są wśród nich antroponimy, toponimy, zoonimy i chrematonimy.

3a. Antroponimy

K. Ożóg pisze: „Charakterystyczne, że Urban, bystry obserwator życia, skupia się głównie na wspomnieniach związanych z ludźmi, z ich działaniem, z ich uczestnictwem w różnych wspólnotach: rodzinnej, lokalnej, wiejskiej, wojskowej, narodowej” [Urban 2015: 12]. Nic więc dziwnego, że wśród nazw własnych występujących w *Pamiętnikach* Urbana zdecydowanie dominują antroponimy, zarówno oficjalne, jak i nieoficjalne. Ich interpretacja pozwala na odtworzenie wiejskich stosunków socjokulturowych charakterystycznych dla pierwszej połowy XX wieku, choć oczywiście trzeba pamiętać, że podstawową funkcją nazw osobowych jest identyfikowanie ludzi, a wybór określonych formuł identyfikacyjnych jest uzależniony kontekstowo oraz konsytuacyjnie.

W analizowanym tekście pamiętnikarskim mamy przegląd różnych sposobów identyfikacji osób, które odzwierciedlają relacje rodzinne, pozycję społeczną, reguły grzecznościowe czy przynależność środowiskową.

O pozycji społecznej i przynależności środowiskowej świadczą, jak to wynika z tekstu Urbana, głównie antroponimy oficjalne w postaci nazwisk. Przedstawiciele wyższych warstw społecznych nosili bowiem nazwiska do dzisiaj uznawane przez Polaków za lepsze, szlacheckie, w postaci derywatów z sufiksem *-ski*, np. *Gaborski*, *Charzewski* czy *Kaszubski*, natomiast dla przedstawicieli chłopów typowe były nazwiska odapelatywne, np. *Bóbr*, *Gruszka*, *Socha*, *Turoń*. O wyższości nazwisk na *-ski* i pozytywnych konotacji przez nie wywoływanych świadczy, opisany przez Urbana, fakt zmiany nazwiska przez wiejskiego urzędnika. Mężczyzna pełniący funkcję wójta zmienił bowiem plebejskie nazwisko *Nowak* na nobilitujące *Nowakowski*. Zresztą sekretarz gminy to również *Wątrobski*, a nie *Wątroba*. Nazwiska na *-ski* były więc wyznacznikami nie tylko szlacheckiego pochodzenia, ale także pełnionych funkcji społecznych czy zawodowych.

Początek XX wieku to czas, w którym ważne jest pochodzenie. Nieraz autor *Pamiętnika* identyfikuje osobę, przywołując nazwę rodu, np. *Tadeusz z rodu Gruszków*. Podobnie jak współcześnie, widoczne jest rozchwanie szyku oficjalnej nazwy osobowej. Bez trudu znaleźć można bowiem w tekście potwierdzony historycznym rozwojem nazw osobowych w języku polskim szyk imię + nazwisko, jak i niemający takiego uzasadnienia, również obecnie nadużywany, szyk nazwisko + imię. Píše więc Urban np. *Piotr Wątrobski*, ale także *Wątrobski Stanisław*.

Tekst Urbana potwierdza również, że sto lat temu na podkarpackiej wsi struktura nazwisk kobiecych w jednoznaczny sposób dowodziła miejsca zajmowanego w hierarchii społecznej, a przede wszystkim relacji rodzinnych. Powszechne było

bowiem określanie kobiet zamężnych za pomocą marytonimicznych form nazwisk z formantami *-owa*, *-ina//yna* czy *-ka*, np. *Skalubina*, *Zakliczyna*, *Urbanka*. Zaznaczyć należy, że w przypadku szlachcianek taka postać nazwiska mogła być poprzedzona nieobligatoryjnym leksemem *pani*. Natomiast kobiety niezamężne, reprezentujące niższe warstwy społeczne, identyfikowane były powszechnie za pomocą nazwisk mających postać derywatów utworzonych od nazwiska ojca za pomocą sufiksów *-ówna*, *-anka*, np. *Brysiówna*, *Gruszkówna*, *Kurconianka* czy (siostry) *Hokajówny*. Identyfikacja stanu cywilnego poprzez antroponim dotyczyła wówczas także mężczyzn, czego dowodzi forma *Siekoszczyk* na określenie młodego nieżonatego mężczyzny.

W *Pamiętniku* zwraca uwagę duża liczba nieoficjalnych antroponimów głównie w postaci derywatów, przede wszystkim zdrobnień, utworzonych od imion żeńskich i męskich, np. *Małgosia*, *Zosia*, *Hanuś*, *Marysia*, *Kasia* oraz *Boluś*, *Józio*, *Miecio*, *Władzio*, *Jędrus*. Nierzadko jedno imię, w odniesieniu do tej samej osoby, występuje w wielu nieoficjalnych wariantach, np. *Hela*, *Helusia*, *Heluśka*, *Helka* czy *Józia*, *Józka*. Taki sposób identyfikacji osób, wyłącznie przedstawicieli niższych warstw społecznych, podkreślał dystans i niższą pozycję społeczną.

W zbiorze nieoficjalnych antroponimów znajdują się także przezwiska, których obecność w języku mieszkańców Lutczy i okolic Urban również potwierdza. Tę kategorię nazw własnych egzemplifikuje w analizowanym tekście np. onim *Węgrzyn*, określający mężczyznę, którego przodkowie pochodzili z Węgier. Jest to więc swego rodzaju nazwa etniczna o referencji jednostkowej, podobnie zresztą jak nazwy, już nie przezwiskowe, o charakterze deskrypcji określonej *Żyd Moszek z Domaradza*, *Żyd Chaim z Domaradza* czy *Haskiel Wallach Izraelita*. Nazwy etniczne głównie o referencji jednostkowej, ale także ogólnej (*Jewreje* – określenie Żydów przez Rosjan) odnoszą się w analizowanym tekście wyłącznie do środowiska żydowskiego, co dowodzi jego znacznego udziału w życiu, głównie w handlu, ówczesnej wsi podkarpackiej.

Analizowane antroponimy, oprócz funkcji referencjalnej, aktywizują przede wszystkim funkcje socjologiczne. Te zaś z kolei bezpośrednio implikują pochodzenie społeczne, przynależność środowiskową określanych przez nie osób, pośrednio zaś przekazują wiedzę dotyczącą specyfiki funkcjonowania środowiska wiejskiego na początku ubiegłego wieku.

3b. Toponimy

Nazwy miejsc należą, podobnie jak antroponimy, do najstarszych nazw własnych, najwcześniej tworzonych przez człowieka. Dowodziły i ciągle dowodzą one onimicznej kreatywności mieszkańców terenu, na którym funkcjonują. W *Pamiętniku* Urbana nie mogło ich więc zabraknąć. Są wśród nich zarówno

powszechnie znane toponimy, pełniące wyłącznie funkcję lokalizującą, typu *Do-maradz*, *Brzozów*, *Godów*, *Żyznów*, *Stara Wieś*, jak i mikrotoponimy, szczególnie interesujące, niezaznaczane na oficjalnych mapach, będące świadectwem kultury miejscowej ludności i jej nazewniczej aktywności, tj. wzgórza *Chyb*, *Kamieniec*, *Buczyna*; pole *Folwarczyska*; parów *Masłykowa Paryja*; cmentarz *Wnękówka* (stary cmentarz w Lutczy) czy przysiółki *Budzisz*, *Zatyle*, *Poręby*, *Nowa Wieś*, *Kobyła*, *Rośłówka*, *Kąty*. Nie ma wątpliwości, że Urban dokumentuje w swoim tekście historyczną, przeszłą, z perspektywy początku XXI wieku, organizację wiejskiej przestrzeni. Dowodzi powszechnej, w czasach mu współczesnych, obecności zanikających obecnie nazw części wsi, pól, wzgórz, których życie coraz częściej w województwie podkarpackim dokumentuje się w oficjalnych nazwach wiejskich ulic, np. *Kochany*, *Meszne*, *Raki*, *Sudoły*, *Zagrody* [Oronowicz-Kida 2014: 38–39]. Takie działania świadczą o przywiązaniu kolejnych wiejskich pokoleń do tradycji przodków i szacunku dla małej ojczyzny. Jest to istotne i cenne zwłaszcza obecnie, w dobie powszechnej kulturowej i językowej globalizacji charakterystycznej dla przełomu XX i XXI wieku.

3c. Zoonimy

K. Ożog podaje [Urban 2015: 13], że wśród ogromnej liczby rzeczowników budujących Urbanowy świat największą frekwencję mają dwa: *matka* i *krowa*.

O *matce* pisał wiele z osobistego punktu widzenia, bo to właśnie ona wywarła wielki wpływ na jego życie, na decyzje, które podejmował, i wartości, które cenił. W chwilach trudnych, kiedy miał kłopoty z nauką, wspomina, że to właśnie matka „Dodawała mi jeszcze otuchy mówiąc: pamiętaj popraw się na drugi rok, staraj się uczyć dobrze, aby ta nauka przydała ci się w życiu” [Urban 2015: 79].

Wyeksponowanie leksemu *krowa* także nie jest przypadkowe i świadczy o wielkiej randze tego zwierzęcia wśród polskich chłopów na początku XX wieku. Stanowiło ono swoiste zabezpieczenie przed głodem, dowodziło, w wypadku kilku sztuk w gospodarstwie, zamożności rodziny. Chyba więc nie bez przyczyny w tekście pojawiają się tylko trzy zoonimy: *Burek*, *Więcula* i *Kwiatula*, z których pierwszy określa psa, a dwa następne identyfikują właśnie krowy. Wydaje się, że taka koncentracja uwagi Urbana na tym zwierzęciu potwierdza tylko pierwszorzędną rolę krowy w tradycyjnym polskim gospodarstwie chłopskim. Jest to tym bardziej znamienne, że współczesna polska wieś, w porównaniu z tą z początku XX wieku, to już nie jest wieś tradycyjnie uprawianej roli oraz kilku krów i koni w gospodarstwie. Często w całej wsi nie ma już w ogóle tych zwierząt. Ich miejsce zajęły, tak jak jest to w mieście, hodowane w domach, często na prawach członków rodzin, psy i koty. I to ich imiona, nierzadko zresztą przeniesione ze zbioru antroponimów, tworzą głównie kategorię współczesnych wiejskich zoonimów,

które w takiej właśnie postaci przyczyniają się do, jak to określiła Ewa Rzetelska-Feleszko, uwarunkowanego zmianami kulturowymi „uczłowiecznia” bliskich ludziom zwierząt [Rzetelska-Feleszko 2006: 169–184].

3d. Chrematonimy

Dzięki temu, że pamiętnik napisał wprawdzie prosty człowiek, który edukację zakończył w wieku jedenastu lat, ale przez całe życie z pasją i samozaparciem pomnażał swoją wiedzę, ciekawy świata, chłonał kulturę oraz naukę w różnych jej odsłonach, mamy możliwość poznania, a także zinterpretowania znacznej liczby współczesnych Urbanowi chrematonimów związanych z różnymi aspektami życia wiejskiej rzeczywistości, zarówno tej świeckiej, jak i religijnej. W szerokim rozumieniu chrematonimii, zaproponowanym przez Edwarda Brezę, przez nazwy obiektów kulturowych rozumie się nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązanych na stałe z określonym krajobrazem [Breza 1998: 343]. W tym ujęciu do chrematonimów zalicza się także ideonimy, czyli tytuły dzieł artystycznych, tj. tytuły sztuki literackiej, malarskiej, rzeźbiarskiej, teatralnej i filmowej [Gałkowski 2011: 40–41].

W *Pamiętniku* chrematonimy szczególnie obficie występują we fragmentach związanych z dwoma kręgami tematycznymi: życiem religijnym i pozareligijną działalnością przedstawicieli Kościoła katolickiego oraz oświatą na szczeblu podstawowym. Są to głównie ideacyjne i społecznościowe chrematonimy użytkowe [Gałkowski 2011: 52–53] oraz ideonimy.

Chrematonimy ideacyjne, to zgodnie z definicją „nazwy przedsięwzięć oraz akcji o charakterze społecznym i kulturowym, które tworzą cywilizacyjne dziedzictwo wspólnot lokalnych, narodowych, międzynarodowych, grup skupionych wokół określonych celów i ideologii” i mają charakter onimów utrwalonych w świadomości społecznej lub mian okazjonalnych, niewpisanych na trwałe w kulturę [Gałkowski 2011: 191–192]. W *Pamiętniku* tę kategorię nazw reprezentują wyłącznie heortonimy motywowane kulturą religijną, a więc *Boże Narodzenie*, *Wielkanoc*, *Popielec*, *Wielki Tydzień*, *Boże Ciało*.

Natomiast chrematonimia społecznościowa to nazewnictwo wytwarzane *par excellence* na użytek społeczeństw, których przedstawiciele gromadzą się wokół pewnych celów, tworząc w ten sposób określone grupy [Gałkowski 2011: 129]. We wspomnieniach Urbana utrwalone zostały współczesne mu stowarzyszenia, organizacje, partie funkcjonujące bezpośrednio w Lutczy, ale także w jej rejonie, o charakterze zarówno lokalnym, jak i ogólnokrajowym. Są to nazwy świeckich organizacji, towarzystw, stowarzyszeń np.: *Sokół*, *Macierz Polska*, *Macierz Szkolna*, *Małopolskie Towarzystwo Rolnicze*, *Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej* oraz partii

Związek Chłopski, Stronnictwo Narodowe, PSL „Piast”, a także stowarzyszeń religijnych, np. Bractwo Dobrej Śmierci i organizacji powstałych z inicjatywy duchownych, pod patronatem parafii katolickiej: Koło Kobiet, Koło Katolickie, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Ponieważ autor *Pamiętnika* od dziecka lubił czytać i szanował słowo drukowane, przez lata tworzył własną biblioteczkę. W domu miał w tym względzie doskonały wzór w osobach matki, a zwłaszcza ojca, który – jak wspomina Urban – „tylko dwie klasy miał ukończone w tej pierwszej szkole koło kościoła, a że miał pociąg do nauki to się tak nauczył czytać i pisać, i potem sobie gazety zaprenumerował *Wieniec i Pszczółka* następnie *Przyjaciela Ludu* (czterech się na niego składali na prenumeratę) i zawsze je głośno ludziom czytał, bo ludzie przychodzili i słuchali, ciekawi co się w kraju i na świecie dzieje” [Urban 2015: 79]. Podobnie jak ojciec, prenumerował więc na pocztę gazety (dla siebie i dla matki) *Prawda, Rola, Niewiasta Katolicka, Lud Katolicki, Posłaniec Serca Jezusowego*, na odpustach u kramarzy, gdzie „Wybór wg upodobania, zainteresowania i wieku czytelnika – dosyć ciekawy” [Urban 2015: 117], kupował książeczki *Czarownice z Szagedynu, Młot na czarownice*, ale też *Żywy Św. Genowefy i Proroctwa Królowej Sybilli*, a także kalendarze *Pociecha starości, Wszechświatowy, Mariański, Uniwersalny*. Wcześniej jako kilkuletni chłopiec kupował w szkole rozprowadzane przez grono nauczycielskie patriotyczne broszury, np. *Bitwa pod Grunwaldem, Dzieje ojczyzny*. Wśród ideonimów utrwalonych na kartach *Pamiętnika* znalazły się także tytuły piosenek śpiewanych w czasach szkolnych: *Bartoszu, Bartoszu, Tysiąc walecznych, Hymn sokołów*.

Nie sposób nie odnotować kilku przykładów reprezentujących chrematonimy, które dzisiaj określa się mianem marketingowych. Chodzi o nazwy firm: *Firma „Trud”* (wyręb lasu i usługi transportowe), *firma wysyłkowa Juliusz Fekete z Wiednia* (sprzedaż wysyłkowa na całą Austro-Węgierską Monarchię razem z Galicją) oraz nazwy rumu: *Jamajka i Kuba*.

4. Podsumowanie

Wyrażona w przytoczonych nazwach własnych, pełniących głównie funkcje informatywną i lokatywną, interpretacja rzeczywistości podkarpackiej wsi na początku XX wieku prowadzi do wniosków, że byli wśród jej mieszkańców ludzie, których obchodził świat w różnych wymiarach i różnych zakresach. Utrzymywali więzi rodzinne, rodowe, przestrzegali różnicowania społecznego, ale też wzajemnie się przezywali, podpatrując nawzajem swoje słabe strony. Szanowali otaczającą przyrodę, widząc w niej matkę-żywicielkę. Mieszkańcy Lutczy obserwowali i porządkowali otaczającą ich przestrzeń, nazywając ludzi,

miejsca i zwierzęta, tworząc miana różniące się między sobą semantycznie i słowotwórczo. Chrematonimy, które znalazły się we wspomnieniach Urbana, wskazują, że byli oni ludźmi religijnymi, żyjącymi zgodnie z rytmem katolickich świąt i uroczystości. Jednak tylko niektórzy, głównie z braku umiejętności czytania, pogłębiali swoją wiarę systematyczną lekturą katolickich wydawnictw, zarówno tych poważnych, jak i takich, które odwoływały się do naiwnej ludowej pobożności. Byli wśród nich, podobnie jak autor *Pamiętnika*, patrioci, zainteresowani już od wczesnego dzieciństwa historią i współczesnym im życiem polityczno-społecznym Polski, ludzie otwarci na pomnażanie swojej wiedzy głównie związanej z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Życie to jednak nie tylko nauka, praca i modlitwa, to także rozrywka, czego dowodzą ideonimy identyfikujące lżejszą lekturę i chrematonimy użytkowe określające napoje alkoholowe.

Analiza semantyczno-strukturalno-funkcjonalna nazw własnych zapisanych w *Pamiętniku* A. Urbana prowadzi do wniosku, że przeplatające się na wsi dwa kręgi kulturowe: swojski i obcy, są charakterystyczne nie tylko dla współczesności, ale występowały także w przeszłości. Zarówno obecnie, jak i na początku XX wieku te dwa światy stanowią i stanowiły nierozdzielalną całość, nadającą ton wiejskiej egzystencji [Pelcowa 1999: 253]. Środowisko wiejskie albo zrywa z przeszłością i akcentuje przywiązanie do obcej kultury miejskiej, jak to jest współcześnie, albo jak to się działo w czasach opisywanych przez Urbana, jest mocno związane z kręgiem tradycyjnej ludowej kultury materialnej i duchowej, a przestrzenie dotyczące słowa pisanego identyfikowane są jako obce, dostępne tylko nielicznym przedstawicielom mieszkańców wsi.

Bibliografia

- Cieślikowa A., 1999, *Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata* [w:] *Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 269–276.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Łódź.
- Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Kraków.
- Oronowicz-Kida, 2014, *Oficjalne nazwy wiejskich ulic w województwie podkarpackim. Studium językowo-kulturowe*, Rzeszów.
- Pelcowa H., 1999, *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi* [w:] *Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 253–267.
- Rzetelska-Felaszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Warszawa–Kraków.

**THE PAST RECORDED IN PROPER NAMES
(BASED ON *MEMOIR* OF ANDRZEJ URBAN)**

Summary

The material basis of the paper consists of proper names excerpted from the *Memoir* written at the beginning of the 20th century by Andrzej Urban, a peasant from Lutcza, Podkarpacie Region.

Semantic, structural and functional analysis of the collected anthroponyms, zoonyms, toponyms and chrematonyms let us conclude that fulfilling mostly informative and locative functions, they make it possible to characterise selected aspects of rural life as it was a hundred years ago. This is life of the people who are curious of the world, who are patriotic, who respect family bonds, yield to social differentiation, take care of the nature.